Rok II. Nr. 13

CENA NUMERU 20 GROSZY

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ECHO MIAST i WSI

Tygodnik poświęcony sprawom niepodległości kulturalno-gospodarczej. Wychodzi w sobotę.

Kraków, dnia 31 marca 1934 r.

Godło: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.

Na zmartwychwstanie!

„Chrystus zmartwychwstał!" W czasie Rezurekcji rozkołyszą się dzwony we wszystkich świątyniach Pańskich i rozlegną z piersi wiernych pieśni, głoszące chwałę Boga-Człowieka, który własną mocą odwalił kamień grobowy i wstał z martwych.

Cały świat chrześcijański, doświadczony w ostatnich czasach srodze klęskami szalejącego kryzysu, odetchnie przynajmniej na małą chwilę w okresie Świąt Wielkanocnych, składając sobie nawzajem życzenia przy dzieleniu się święconem jajkiem i wznosząc radosne okrzyki: „Alleluja!"

W nas, Polakach, Święta Wielkanocne budzą uczucia podwójne: radość z powodu zmartwychwstania Zbawicieja świata, oraz radość z powodu zmartwychwstania Polski po półtorawiekowej śmierci politycznej. Lecz o ile pierwsza jest zupełna i niewątpliwa, o tyle druga jest jak gdyby zgaszona i przytłumiona. Czemu to przypisać? Różne przyczyny złożyły się na ten stan. Wymienimy najważniejsze.

Po pierwsze. W naszych marzeniach o Polsce wyobrażaliśmy ją sobie zbyt idealnie. Wykarmieni wzniosłą poezją romantyczną, sądziliśmy, że wskrzeszona Polska będzie wzorem dla innych i że poprowadzi inne narody — jak w „Przedświcie" Krasińskiego — do Królestwa Bożego na ziemi. Nie przeczuliśmy, że **z oparów długiej niewoli i wielkoświatowej wojny wylęgną się niezdrowe wyziewy, które zatrują nam radość zmartwychwstania**. Sądziliśmy, że samo wskrzeszenie Państwa Polskiego przemieni Polaków w aniołów. Zapomnieliśmy o tem, że zastarzałe wady narodowe, nałogi myślenia, niskie egoizmy i złe instynkty nawet w ogniu wielkich wydarzeń nie łatwo dają się przepalić.

Po drugie. Własne błędy i braki doświadczenia w rządzeniu Polską, nadto ogólno-światowe przesilenie gospodarcze, za które tylko w części ponosimy odpowiedzialność, przyczyniły się do obniżenia ceny posiadania własnego państwa w oczach szerokich warstw naszego społeczeństwa. **Potrzeba będzie długiej, ofiarnej i umiejętnej pracy, by Polska spowrotem odzyskała w oczach polskiego ogółu tę wysoką wartość, jaką powinna mieć nieodzownie w umysłach i sercach wszystkich obywateli.**

Po trzecie. Po odzyskaniu własnego państwa zaczęliśmy sobie uświadamiać — aczkolwiek nie rychło i nie powszechnie, — że nasze wyzwolenie jest połowiczne. **Osiągnęliśmy wprawdzie niezależność polityczną, ale żyjemy nadal w niewoli kulturalnej i gospodarczej.**

Stoją tedy przed nami wszystkimi niemałe zadania do spełnienia. **Musimy odrodzić się duchowo, zbiorowym wysiłkiem postawić Polskę na piedestale wielkości, praworządności i dostojnego piękna, nadto uczynić ją naprawdę niepodległą pod każdym względem, a wtedy dopiero będziemy mogli szczerze i całą duszą cieszyć się z jej wskrzeszenia.**

Oby nadchodzące Święto Zmartwychwstania Pańskiego uświadomiło nam ważność powyższych zadań i natchnęło nas dobrą wolą do ich rychłego urzeczywistnienia.

F. Przyjemski.

Co zdziałał Zarząd Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w r. 1933?

We wtorek dnia 20 bm. odbyło się we własnej sali przy ul. Gołębiej 6, II p. Walne Zgromadzenie członków Ch. F. G. Prócz członków z Krakowa i najbliższej okolicy przybył prezes Koła miejscowego w Suchej, ks. kanonik Dr. J. Sławiński. Delegaci z Gorlic, Lublina i Nowego Sącza przysłali razem ze sprawozdaniami usprawiedliwienia, że z powodu przeszkód nie mogą wziąć udziału w Walnem Zgromadzeniu.

Punktualnie o godz. 19'30 zagaił Zgromadzenie prezes, p. F. Przyjemski, nakreślając drogę, jaką odbyło Towarzystwo w ciągu 4-letniego (niespełna) istnienia, sumując osiągnięte wyniki, nadto zaznaczając

trudności i przeszkody, jakie ma Towarzystwo do zwalczenia, wskutek czego rezultaty działalności nie są tak wydatne, jakby tego należało się spodziewać. Przyczyny tego są następujące: przesilenie ekonomiczne, które hamuje lub unicestwia działalność społeczną, przysłowiowa obojętność społeczeństwa, pogłębiona zrażeniem się do różnych poprzednich a nieudałych przedsięwzięć, brak odwagi cywilnej u wielu osób i niechęć narażenia się komukolwiek, wreszcie przeszkody, czynione ze strony naszych władz. Mimo wszystko należy — zdaniem mowcy — **przezwyciężać wszelkie trudności i iść w przyszłość z wiarą i ufnością, że po odzyskaniu niepodległości politycznej musimy wspólnemi siłami wywalczyć niepodległość gospodarczą i być panami na własnej ziemi.**

Zkolei odczytano i przyjęto protokół z zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia, poczem skarbnik p. Woleński złożył

Sprawozdanie kasowe za rok 1933.

Rok 1933 zamknięto ogólnemi kwotami: dochodu na sumę 3388 zł 98 gr i rozchodu na kwotę 3331 zł 02 gr z saldem na rok 1934 w kwocie 57 zł 96 gr. Tak suma dochodów jak i rozchodów większe są od zeszłorocznych, a to w przychodach na 243 zł 41 gr., zaś w rozchodach na 290 zł 16 gr.

Na zwiększenie dochodu przyczyniła się znacznie suma, pochodząca z ogłoszeń, bo gdy w roku 1932 dochód z ogłoszeń wynosił 450 zł, to w roku sprawozdawczym wyniósł kwotę 896 zł.

Podniósł się choć niewiele dochód z wydawnictw; w roku 1932 wynosił on łączną kwotę 347 zł (131 zł przewodniki, 82 zł plany, 134 zł inne wyd.), w roku 1933 398 zł (163 zł przewodniki, 73 zł plany, 66 zł informator, 96 zł inne).

Odpadł w tym roku tak niepożądany dochód z pożyczek, który w roku 1932 wynosił poważną sumę 973 zł, zaś w roku 1933 uwidoczniona pod tą rubryką kwota 250 zł użyta została na nabycie udziału „Echa Miast i Wsi“. Zmniejszył się też wydatek na wydawnictwa, który w roku 1932 wynosił kwotę 600 zł, zaś w roku sprawozdawczym ograniczony został do kwoty 270 zł (na wydanie informatora).

Pomyślnem zjawiskiem jest powiększenie właściwego źródła dochodu t. j. dochodu z wkładek. Gdy w roku 1932 suma władek wynosiła 960 zł, to w roku 1933 doszła do kwoty 1535 zł. t. j. o 575 zł większa Wpływy z tego tytułu są bardzo niejednostajne. Najkorzystniej przedstawia się miesiąc kwiecień z kwotą 225 zł zaś najgorzej sierpień z 39 zł. Zaległości u członków są bardzo znaczne, bo wynoszą w Krakowie 619 zł u członków zamiejscowych (bez Nowego Sącza, Suchej, Rabki i Wieliczki) 395 zł, razem: 1014 zł.

Wedle poszczególnych działów przedstawia się dochód i rozchód następująco: Dochody: wkładki 1535·20 zł, wpis 91·50 zł, ogłoszenia 895 zł, przewodniki 163·83 zł, plany 73·49 zł, infor. 66·74 zł, wydaw. 96·58 zł, Fund. Gosp. 67·85 zł, pożycz. 250 zł, inne 78·95 zł, razem 3388 zł 98 gr. Rozchody: lokal 1044 zł, opał 33·54 zł, płaca urz. 891·74 zł, admin. 186·26 zł, wydaw. 309 zł, inne 426·43 zł, portor. 114·13 zł, prow. od wkładek 66·92 zł, prowiz. od ogłoszeń 249 zł, razem 3331·02 zł. Saldo na rok następny 57·96 zł.

Sprawozdanie z działności organizacyjno-propagandowej w roku 1933.

Z działalności Zarządu Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w r. 1933 na większą uwagę zasługuje przyczynienie się do założenia czasopisma „Echo Miast i Wsi“, mającego na celu propagowanie naszej idei na terenie całej Polski.

Poczyniono starania około utworzenia Kół miejscowych w Nowym Sączu, Wieliczce, Bochni, Wadowicach, Miechowie, Makowie Podhalańskim, Cieszynie, Koluszkach, Raniżowie, Hrubieszowie, Gorlicach i Lublinie

Nadto utworzono delegatury Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Bielsku, Rabce Zdroju, Gorlicach i Zakopanem.

Wydział odbył w ciągu roku ubiegłego 20 posiedzeń, na których omawiano najrozmaitsze sprawy, związane z działalnością Towarzystwa.

Urządzono 3 zebrania członków z referatami, tj. 23 lutego, 31 maja i 5 października 1933 r. w dawnym lokalu przy ul. Szpitalnej 18.

Również Walne Zgromadzenie, odbyte dnia 23 marca ub., było połączone z referatem. Prócz tego wygło-

SEWERYN UDZIELA.

Przemysł ludowy.

I.

Co rozumieć należy przez przemysł ludowy?

Jeżeli cała wieś lub większa grupa mieszkańców wyrabia ręcznie w domu różne przedmioty dla użytku domowego z materjału dostarczonego przez przyrodę w miejscu i okolicy, albo wyprodukowanego przez siebie, nazywamy to przemysłem ludowym.

N. p. garncarze pracują tam, gdzie się znajduje glina garncarska;

koszykarze — gdzie rośnie wiklina;

bednarze — w lasach;

a tkacze — tkają sukna z wełny wyhodowanych owiec lub płótna z wyprodukowanego lnu. Przemysł ten powstał z potrzeby, stworzyły go wymagania życia.

Jest starodawny, odwieczny i do dziś dnia używający jeszcze form prastarych, narzędzi pierwotnych, miar miejscowych.

Zaspakaja w pierwszym rzędzie własne potrzeby domowe rękodzielnika, a dopiero po ich zaspokojeniu uwzględnia zapotrzebowania dalsze, sąsiadów... (sprzedaż na jarmarkach, odpustach).

Jest to zwyczajnie przemysł dziedziczny, przechodzi z ojca na syna, z matki na córkę, wychował robotników bardzo zręcznych, zdolnych, biegłych w swem rzemiośle, umiejących nietylko wyrabiać przedmioty rzemiosła swego, ale także naprawić, czy sporządzić narzędzia potrzebne do wykonywania tego rzemiosła.

Wyroby te odznaczają się zazwyczaj trwałością i dobrocią.

Rękodzielnikowi ludowemu nie wystarcza zwykle proste wykonanie przedmiotu, ale prawie zawsze usiłuje go ozdobić i w tym kierunku ma lud nasz różne upodobania, zawsze w każdej okolicy inne.

szono referaty w różnych organizacjach i Kołach miejscowych.

Wydano „Informator Handlowy" z planem miasta i spisem firm chrześcijańskich.

Wysłano i otrzymano 185 pism, nie licząc zaproszeń na zebrania, odezw, ponagleń w sprawach składkowych i t. p.

Rozesłano bezpłatnie większą ilość „Przewodników po Krakowie", „Informatorów Handlowych" i broszur Sępa p. t. „W obronie zagrożonych ołtarzy i ognisk chrześcijańskich".

Bibljoteka Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego powiększyła się o 20 książek i liczy obecnie 72 dzieł.

Liczba członków w u. roku wzrosła o 186 osób.

Nad sprawozdaniem Zarządu rozwinęła się dyskusja, poczem na wniosek członka Komisji Kontrolującej, p. Traczyńskiego, który stwierdził, że księgi kasowe są prowadzone bez zarzutu, uchwalono Zarządowi absolutorjum oraz uznanie za działalność w roku ubiegłym

Po przedstawieniu i uchwaleniu preliminarza budżetowego, nadto programu pracy na rok bieżący, dokonano wyboru nowego Zarządu w następującym składzie: F. Przyjemski, prezes, Z. Rogozińska, zast. prezesa, J. Sobiecki, sekretarz, S. Janikowski, zast. sekretarza M. Piorunowski, skarbnik, J. Wnęk, zast. skarbnika, L. Bartosiewicz, L. Gerlach, M. Kulinowska, Z. Wieczorek, J. Wilczak.

Wybrany Zarząd upoważniono do dobrania sobie w razie potrzeby jeszcze dalszych 6 członków.

Do Komisji Kontrolującej wybrano pp.: R. Oplustila, W. Traczyńskiego i J. Woleńskiego.

Na wniosek ks. Weryńskiego uchwalono wyrazić delegatowi Ch. F. G. w Gorlicach, p. Dr. Otęskiemu, uznanie za utworzenie i umiejętne prowadzenie spółdzielni szewskiej.

Wnioski p. Górki w sprawie wykreślenia tych członków, którzy zalegają z wkładkami dłużej niż 6 miesięcy, sporządzania spisu członków według zajęć, odbywania zebrań zawodami, kooptowania do Zarządu przedstawicieli wszystkich zawodów, wreszcie wykluczania tych członków, którzy omijają firmy chrześcijańskie — przekazano do rozpatrzenia nowowybranemu Zarządowi.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął p. przewodniczący Walne Zgromadzenie o godz. 21·40.

Bazary przemysłu ludowego.

W związku z drukującym się w feljetonie odczytem p. Seweryna Udzieli o przemyśle ludowym podajemy poniżej adresy bazarów z wyrobami tegoż przemysłu. O uzupełnienie adresów prosimy Szan. Czytelników.

Redakcja.

1) Bazar przemysłu ludowego w Warszawie, ulica Tamka 1. Dojazd tramwajami P i Z oraz autobusem B. Tel. 271-50.

2) Bazar przemysłu ludowego w Białymstoku, ul. Kilińskiego 14.

3) Poleskie Towarzystwo Popier. Przemysłu Ludowego w Brześciu nad Bugiem, ul. 3 Maja 4.

4) Bazar przemysłu ludowego w Gdyni, Skwer Kościuszki.

5) Bazar krajowy St. Jaworskiej w Krakowie, ul. Sławkowska 1.

6) Centralny Bazar przemysłu ludowego we Lwowie, Pl. Smolki 3.

7) Bazar przemysłu ludowego w Nowogródku, ul Beczkowicza 1.

8) Sala zbytu w Tarnopolu, Mickiewicza 22.

9) Bazar przemysłu ludowego w Wilnie, ul. Zamkowa 8.

Zdobnictwo zastosowane jest do rodzaju wykonywanego przedmiotu i do właściwości surowca, używanego do roboty. A zatem inaczej zdobi wyroby swoje tkacz, inaczej garncarz, inaczej bednarz, czy koszykarz i t. d. Stąd taka rozmaitość, takie bogactwo tego ornamentu.

Nie mam zamiaru poruszać tutaj historji powstania i rozwoju przemysłu ludowego u nas, bo pragnę tylko — i to w krótkości — przedstawić stan jego dzisiejszy i znaczenie jego, wartość jego dla państwa. Obecnie pragnę tylko zaznaczyć, że starszy jest przemysł ludowy wiejski, jak tkactwo, garncarstwo, koszykarstwo, bednarstwo — od przemysłu małomiasteczkowego: szewstwa, piekarstwa, stolarstwa, ślusarstwa, zorganizowanego w cechy rzemieślnicze na podstawie prawa magdeburskiego, które organizowały przedewszystkiem pierwszych mieszkańców miasteczek, osadników niemieckich.

Stąd między przemysłem naszym odwiecznym a cechami miejskiemi, wynikały i trwały wieczne spory, bo zorganizowani w cechach rzemieślnicy miejscy chcieli zgnieść przemysł ludowy wiejski, konkurujący z niemi czasem silnie.

To długoletnie oddziaływanie wzajemne tych dwu przemysłów, nie pozostało bez wpływu na stan dzisiejszego przemysłu ludowego.

Wreszcie jeszcze spotykamy u nas przemysł wśród ludu zaszczepiony niedawno, przemysł narzucony, nie wynikający z potrzeb ludu, żyjący i podtrzymywany sztucznie i obliczony tylko na zbyt wśród warstw kulturalnie wyższych. Taki przemysł potrzebuje ciągle opieki. Do takiego przemyłu zaliczam n. p. przemysł koronkarski, wprowadzony przez szkołę koronkarską w Zakopanem wśród góralek Podhala.

C. d. n.

Jak zapobiec nędzy ludności w Polsce?

(List z Ameryki).

W Nrze 10 naszego tygodnika zamieściliśmy list p. Swieżewicza, Polaka, zamieszkałego w Ameryce. P. Swieżewicz przysłał nam dwa dłuższe artykuły, w których, opierając się na doświadczeniach amerykańskich, radzi rodakom w Polsce, jak mają ratować się przed nędzą i bezrobociem. Artykuły te ze względu na ich znaczne rozmiary podajemy jedynie w streszczeniu.

Redakcja.

Paterson, N. Y.

Polacy, którzy staczali zwycięskie boje z wieloma wrogami, nie powinni dopuścić do tego, by najniebezpieczniejszy z wrogów — żyd, wypierał ich z własnych placówek. Miasta i miasteczka, zalane żywiołem obcym, oto teren do bezkrwawych, a wytrwałych walk. **Sklepy, pracownie rzemieślnicze — oto warsztaty pracy, które należy zdobyć dla polskich robotników, by nie musieli szukać zarobku poza krajem, lub jako bezrobotni korzystać z zasiłków państwowych.** Po wsiach i miasteczkach obcy zakładają sklepiki, w których zaopatrują się chrześcijanie, narzekający równocześnie na brak pracy i zarobku. Jest to karygodnem niedołęstwem.

Dla osób, pragnących poświęcić się kupiectwu, należy stwarzać kursa dokształcające, gdzie uczonoby, jak postępować z dostawcą i klientem, by móc skutecznie przeciwstawić się kupcom żydowskim. Im więcej kupiec będzie umiał, tem lepsze rezultaty osiągnie w swej pracy. **Praca w sklepach, to wdzięczne pole dla całych zastępów bezrobotnej a wykształconej młodzieży, która po skończeniu studjów niema o co rąk zahaczyć.** Inteligentny, wykształcony i uprzejmy kupiec, znający się na reklamie, z łatwością zdobędzie sobie odbiorców. Podstawę trwałego dobrobytu stworzyć można wytrwałą, racjonalną pracą, zaczętą od małych sklepików czy warsztatów, z zasadą: **„duży obrót — mały zysk“.**

Inteligent, który postanowiłby założyć na wsi choćby maleńki sklepik z artykułami koniecznej potrzeby, może w wolnych chwilach zająć się pracą oświatową, udzielać rad i wskazówek w wypadkach, gdy gospodarze wiejscy sami pomóc sobie nie mogą i zmuszeni są pisarzom czy pokątnym doradcom płacić ciężko zapracowany grosz za napisanie jakiejś prośby czy podania. Także kupiec-ideowiec może się stać opatrznością wioski, a sam uczciwą i szlachetną drogą zdobyć kawałek chleba dla siebie i swej rodziny.

Kongregacje kupieckie powinny zająć się zakładaniem własnych hurtowni, które zaopatrywałyby kupców chrześcijańskich w doborowe towary, udzielając, w miarę możności, kredytu uczciwym i solidnym firmom. **Własne hurtownie, to uniezależnienie się od obcych, to droga do tego, by pieniądze, zarobione przez Polaków, do Polaków wracały.** Od silnej organizacji i solidarności zależy nasza przyszłość, nasz byt, nasza wolność. Gdyby kiedyś przyszło nam stanąć do walki z zewnętrznym wrogiem, chwila ta powinna nas zastać silnych i przygotowanych. Silnych nietylko moralnie, lecz i materjalnie, a podstawy trwałego dobrobytu daje tylko racjonalna, wytrwała i zgodna praca, w imię hasła: „Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego“.

Świeżewicz.

Dlaczego Niemcy wyzbyły się żydów.

Jeżeli się przegląda głosy niemieckiej prasy hitlerowskiej, to można niejednokrotnie spotkać się z argumentacją, mającą na celu niejako usprawiedliwienie antysemickich zarządzeń Hitlera. Zdawałoby się, że naród 63-miljonowy powinien właściwie przejść do porządku dziennego nad kwestją żydowską, skoro liczba żydów w Niemczech wedle spisu z r. 1925 wynosiła 564.379 głów, tworząc dokładnie 0.90% ogółu ludności niemieckiej. Zdawałoby się, że ten niecały 1% nie powinien był zmuszać Niemców do radykalnego załatwienia kwestji żydowskiej. Tymczasem ten niecały 1%, jak twierdzą Niemcy, powoli zagarniał rząd nad całym narodem i narzucał mu swoje myśli i sposoby działania.

Po przewrocie listopadowym 1918 r., kiedy pokonane Niemcy zatraciły nerw życiowy, żydzi razem z socjalistami zajęli wszystkie ważniejsze placówki niemieckiego życia. Sprytnie wcisnęli się na czołowe stanowiska w życiu publicznem, w sztuce, literaturze i nauce. W ich rękach znalazła się prasa, która sączyła systematycznie truciznę rozkładową w naród niemiecki przez szerzenie światopoglądu materjalistycznego.

Ten światopogląd materjalistyczny powodował niezdrową chęć używania za wszelką cenę, tworzenie bagien korupcyj i gniazd rozpusty. Berlin, jak twierdzą hitlerowskie pisma — miał przed przewrotem opinję najbardziej zdemoralizowanego miasta. O tem świadczyć może choćby uprawiana propaganda nagości, słynna „Nacktkultur“, która była czemś zasadniczo sprzecznem z narodową kulturą niemiecką. Dzisiaj organa niemieckie jak naprzykład „Westdeutscher Beobachter“ lub „Der Deutsche“ i inne wykazują, że żydzi, którzy nic nie mają wspólnego z duchem narodów aryjskich, nie mogą być nigdy pełnowartościowymi obywatelami niemieckimi. Z nadzwyczajną starannością w ustawach i przepisach starają się Niemcy nie dopuścić nigdzie żyda, który może tylko zaszkodzić przyszłości narodu niemieckiego. Z niemieckich pism przebija duma i radość, że zapomocą swoich metod przy silnej dyscyplinie społecznej potrafili pozbyć się zupełnie żydów i śmieją się z żydowskiego bojkotu, który miał rzekomo Niemców upokorzyć. Okazało się, że cały żydowski bojkot był bluffem i nietylko nic Niemcom niezaszkodził, ale zniszczył również legendę o światowej potędze żydowskiej.

Tak to naród zachodnio-europejski uporał się z żydowskim zalewem!

Przykład godny naśladowania.

Od delegata Ch. F. G. w Gorlicach otrzymał Zarząd sprawozdanie, które w wyjątkach zamieszczamy.

Redakcja.

* * *

W r. 1932 założyłem w Gorlicach spółdzielnię szewską t. j. sklep ze skórami i przyborami szewskiemi. Pracę zacząłem najpierw propagandą. Zaprenumerowałem kilkunastu osobom w powiecie „Hasło Podwawelskie“, a następnie sprowadziłem kilka razy po kilkadziesiąt numerów „Hasła“ i rozdałem je po wsiach, mając jako lekarz ku temu sposobność. W parę miesięcy potem spotkałem się z zapytaniami: „No dobrze, każecie nam kupować u katolików — ale gdzież są te sklepy“? Odpowiadałem: „Skoro sobie życzycie, to wam sklep założę, ale pamiętajcie, abyście go popierali“.

W listopadzie 1932 r. otworzyłem sklep-spółdzielnię i już 31 grudnia 1932 r. zamknąłem bilans dochodem na czysto 500 zł., t. j. za 2 miesiące, po zapłaceniu wszelkich należności a nawet za urządzenie sklepu które tylko raz się sprawia.

W r. 1933 mieliśmy obrotu 60.000 zł., z tego zostało nam na czysto 2.500 zł. Daliśmy do funduszu rezerwowego 1.000 zł., członkom 8% dywidendy i 3% premji towarowej od zakupu. Szewcy brali tytułem premji towarowej skórę, wartości do 100 zł. Zadowolenie i zapał wśród ludności, szczególnie wiejskiej, jest bardzo duży, tak, że naprawdę chce się pracować. Przeciętny zysk na towarach wynosił u nas zaledwie 12%. Dalszym skutkiem naszej pracy było to, że gdy zakładałem sklep w r. 1932, było w Gorlicach 7 sklepów żydowskich ze skórami, a dzisiaj jest ich już tylko 5. Dwa znikły i mam nadzieję, że i dalsze powoli zaczną usychać. Powtóre skóra, która kosztowała u żydów przed założeniem naszego sklepu 7 zł. za 1 kg., to dzisiaj mimo podrożenia jej w ciągu tego czasu o 25% kosztuje 5 zł. za 1 kg. Po trzecie wyszukaliśmy polskie garbarnie w Kaliszu, Radomiu, Lwowie, Zembrzycach, Głogowie i Rymanowie i zakupujemy towar u nich wprost, wskutek czego popieramy nasz przemysł a utrącamy wrogi nam niepolski. Obecnie chłopi i mieszczanie domagają się odemnie założenia sklepu z żelazem i z ubraniami. Kapitał potrzebny znajdę każdej chwili, bo mi go ludność na apel złoży, ale nie mam odpowiednio wyszkolonego człowieka na kierownika i dlatego dalszych sklepów narazie nie otwieram.

Jak Panowie widzicie na przykładzie, propaganda jest dobra i robi swoje, ale musi zaraz po niej nastąpić czyn.

Praca musi być planowa i pod żadnym warunkiem nie wolno się rozpraszać. Lepiej mało a dokładnie, niż wiele a pobieżnie.

Dr. L. Otęski.

Sprawozdanie

z działalności delegata Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Nowym Sączu za 1933 rok.

1. Do Stowarzyszenia przystąpiło osób . 75
2. Na prenumeratorów „Echa Miast“ zjednano osób 50
3. Tytułem wpisowego i wkładek członkowskich otrzymano . . . . Zł. 136·09
4. Od prenumeratorów i sprzedaży „Echa Miast“ otrzymano . . . . „ 176·38

Razem . . . . Zł. 312·47

5. Z tej kwoty wydano na porto i prowizje inkasenta . . . . Zł. 26·75

Pozostał czysty dochód . . . . . Zł. 285·72

Z Administracji i kiosków w Nowym Sączu otrzymano „Echa Miast i Wsi“ na propagandę i sprzedaż **400 egzemplarzy,** z czego

1. Sprzedano nieprenumeratorom . . . 70 egzempl.
2. Jako egzemplarze okazowe rozdano bezpłatnie . . . . 30 „
3. Na propagandę wydano . . . . . . 170 „
4. Na zapasie pozostaje obecnie . . . . 130 „

Razem . . . . . 400 egzempl.

5. Oprócz tego dostarczono administracji „Echa Miast“ około 500 adresów różnych osób, celem przesłania im okazowych egzemplarzy pisma.

W końcu nadmieniam, że w Nowym Sączu istnieje poważna ilość osób, pragnących rozwoju idei Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego; z powodu różnych trudności do realizacji tej idei przystąpić się obawiają.

F. Żuwała.

Żydowskie hieny licytacyjne.

„Gazeta Warszawska“ w Nrze z dnia 18 marca 1934 r. podaje korespondencję z Przemyśla na temat nędzy polskiej i tuczącego się na niej żydostwa. Korespondent stwierdza, że ulice miasta zalane są falą żebractwa, głód, któremu towarzyszą epidemje tyfusu plamistego zaczyna w niebywały sposób dokuczać ludności. Za każdym wystawionym na licytację warsztatem pracy chrześcijanina ciągną masy zawodowych licytantów żydowskich, którzy za bezcen wykupują resztki zasobów, wystawione na licytację. Mafja licytacyjna na terenie Przemyśla jest w ten sposób zorganizowana, że nikomu obcemu nie pozwala się przystępować do licytacji, przyczem proceder swój prowadzi się w ten sposób, że kiedy n. p. na opłacenie jakiejś pretensji sprzedano komuś łóżko za 10 zł, to samo łóżko można kupić od hieny licytacyjnej za cenę conajmniej podwójną. Skandalu na terenie Przemyśla dopełnia fakt, że na czele bandy stoi żyd, który ma za sobą kompromitującą przeszłość, ale równocześnie pełni obowiązki urzędującego taksatora licytacyjnego, zatrudnionego przez lwowski Sąd Apelacyjny. Żyd ów z godnymi sobie kompanami oraz z plejadą innych żydów pełni równocześnie rolę taksatora, kupca i odsprzedawcy i pomnaża z każdym dniem swój majątek. Słusznie kończy „Gazeta Warszawska“ tę korespondencję: „Szary tłum polski spada na coraz niższy poziom. Ginie z głodu i musi spać na barłogu, bo łóżko już dawno sprzedano mu na licytacji, a tymczasem na resztkach jego dobytku wyrastają żydowskie fortuny“.

Dział gospodarczy.

Kurs Społeczno-Gospodarczy Nauczycielstwa Okręgu Lubelskiego.

Coraz głębsze zainteresowanie nauczycielstwa sprawami gospodarczemi, wysuwanie ich na należne im w obecnych stosunkach społeczno-gospodarczych miejsce, znajduje swój wyraz w działalności Zarządu Okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że Okręg Lubelski był jednym z pierwszych, w którym powstała specjalna akcja spółdzielczo-gospodarcza, poświęcona zagadnieniom gospodarczym, omawianiu metod praktycznej działalności nauczycieli na tym terenie.

Wyrazem poglądów nauczycielstwa na wagę zagadnień gospodarczych stały się uchwały odbytego w Nałęczowie kursu społeczno-gospodarczego.

W uchwałach tych czytamy m. in. „Nauczycielstwo Okręgu Lubelskiego uważa: że: 1) istnieje konieczność nawiązania i utrzymania jak najściślejszego kontraktu nauczycielstwa, jako grupy społecznej, z otaczającym je środowiskiem, 2) kontakt ten musi opierać się na czynnym udziale nauczycielstwa w życiu swojego środowiska m. in. w życiu gospodarczem, 3) ze względu na potrzeby społeczeństwa — nauczyciel musi budzić wśród młodzieży szkolnej i młodzieży pozaszkolnej zrozumienie i szacunek dla działalności gospodarczej — zaprawiać tę młodzież do pracy w zakresie gospodarczym na zasadach współdziałania, celem uzyskania zbiorowego wysiłku, a przez to zwiększenia wydajności pracy, 4) praca powyższa będzie możliwa tylko wówczas, gdy nauczycielstwo otrzyma należyte przygotowanie do działalności społecznej, produktywnej i twórczej“.

Szczególną wagę przywiązując do sprawy należytego przygotowania nauczycielstwa do pracy na polu wychowania gospodarczego społeczeństwa, nauczycielstwo Okręgu Lubelskiego nader przychylnie ustosunkowało się do poczynań Centralnego Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej w tej dziedzinie.

W zapoczątkowanej na terenie nauczycielskim akcji, Towarzystwo specjalny kładzie nacisk na ustalenie należytego kontaktu z nauczycielami, dostarczenie im odpowiednio opracowanych materjałów oświetlających zagadnienia gospodarcze ze szczególnem uwzględnieniem momentów regjonalnych.

Uchwały Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Lublinie dowodziły tego, że wytyczne, nakreślone przez Centralne Towarzystwo, są słuszne i celowe.

Absurdy importowe.

Wbrew raz poraz w prasie się pojawiającym triumfalnym anonsom; „przywóz wyrobów zagranicznych maleje“, „coraz mniej sprowadzamy towarów zagranicznych“, „towar obcy znika z naszego rynku“ — bilans handlu zagranicznego za rok ubiegły wykazuje wzrost importu całego szeregu artykułów.

Mimo zakazów importowych i ograniczeń celnych, mimo zmniejszenia siły nabywczej konsumenta polskiego, którego nie stać poprostu na luksus kupowania towarów zagranicznych — przywieźliśmy w r. 1933 wiele jeszcze, bardzo wiele artykułów obcych, takich, które z łatwością zastąpićby można krajowemi.

Rok 1933 w porównaniu z 1932 wykazuje wzrost przywozu: produktów spożywczych, szkła i wyrobów szklanych, wyrobów metalowych, papieru i wyrobów z papieru, produktów zwierzęcych i t. p.

I tak w r. 1933 przywieźliśmy produktów spożywczych przeszło 2.500.000 q, w r. 1932 — około 2.400.000 q.

Import szkła i wyrobów szklanych w r. 1932 wynosił ok. 37.000 q, w r. 1933 około 41.000 q.

Wzrósł znacznie w porównaniu z rokiem 1932 przywóz wyrobów metalowych, w r. 1932 bowiem przywieźliśmy ok. 270.000 q, w r. 1933 przeszło 280.000 q; papieru i wyrobów przemysłu papierniczego w r. 1933 przywieźliśmy przeszło 100.000 q wartości 9.500.000 zł, w r. 1932 ok. 65.000 q, wartości 8.900.000 zł.

W r. 1932 importowaliśmy produktów zwierzęcych 225.000 q. w roku 1933 — 240.000 q.

A więc, jak widzimy, rzekomy spadek importu nie na wszystkie rozciąga się artykuły, a wyjątki przytoczone powyżej dosyć poważne obejmują pozycje.

Mało tego pouczająca lektura „Handlu Zagranicznego“, przedstawiającego bilans naszych stosunków z zagranicą za rok 1933, mówi nam o tem, że absurdy, czy jeśli wolimy, paradoksy, charakteryzujące nasze życie gospodarcze, nie maleją, lecz mnożą się.

Rozgrywka zapaśników: Zbędny Import r. 1933, contra Import Zbędny r. 1932 nie dała wyniku.

Przywóz artykułów zagranicznych w r. 1933 w sumie ogólnej zmalał, natomiast import zbędny artykułów które mogłyby być z łatwością zastąpione krajowemi, w całym szeregu pozycyj wzrósł.

W r. 1933 sprowadziliśmy dwukrotnie niemal więcej niż w poprzednim: pomidorów, śliwek, ogórków, wiśni, a nawet jabłek.

Sprowadziliśmy więcej kaszy pszennej i całego szeregu innych artykułów rolniczych.

Przywóz pomidorów w r. 1933 wynosił przeszło 4.000 q, w r. 1932 ok. 2.000 q. Przywóz ogórków w r. 1932 wynosił ok. 1.800 q, w r. 1933 przeszło 2.000 q. Wiśni i czereśni sprowadziliśmy przeszło 3.000 q w r. 1932, przeszło 4.000 q w r. 1933.

W roku 1932 przywieźliśmy śliwek ok. 6.000 q w r. 1933 — 52.000 q (?). Jabłek sprowadziliśmy w r. 1933 przeszło 60.000 q, podczas gdy w roku poprzednim — 35.000 q.

Ponadto kaszy pszennej w r. 1932 sprowadziliśmy ok. 2.000 q, w r. 1933 ok. 3.000 q.

Cyfry powyższe wykazują dobitnie, że absurdy importowe mnożą się i narastają. Walka ze zbędnym przywozem jest, bardziej może w chwili obecnej niż kiedykolwiek, aktualna i konieczna.

Kronika.

Wszystkim P. T. Czytelnikom naszego pisma zasyłamy serdeczne życzenia świąteczne.

Redakcja i Administracja.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, srebro stołowe, zegarki z najlepszych fabryk szwajcarskich zegary ścienne z dzwonowem biciem sprzedaje po znacznie zniżonych cenach Józef Cyankiewicz, Kraków, Sławska 1.

Kupuje złoto, srebro, brylanty, wykupuje kartki zastawnicze i płaci najwyższą wartość.

Z Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego. Nowoobrany Zarząd odbył w sobotę dnia 24 bm. pierwsze zebranie, na którem nastąpił podział pracy między poszczególne sekcje. Rozważano nadto wnioski, przekazane przez Walne Zgromadzenie. Również przyjęto nowych członków.

W Katolickim Związku Mieszczanek, ul. Gołębia 6, wygłosił w czwartek dnia 22 bm. p. Dr. W. Ostrowski wykład „O masonerji". Dnia 12 kwietnia br. o godz. 19·30 będzie mówiła p. Dr. Jadwiga Dyakowska: „O ochronie przyrody i parkach narodowych".

Z Rady Naczelnej Rzemiosła Polskiego. W Warszawie odbyły się dwudniowe obrady zjazdu rady naczelnej rzemiosła polskiego. W zjeździe tym wzięło udział kilkudziesięciu delegatów z całej Polski, szczególnie licznie były reprezentowane organizacje rzemieślnicze ziem zachodnich.

Po sprawozdaniu prezydjum z dotychczasowej działalności wygłoszono referaty i odczytano sprawozdania prezesów rad wojewódzkich: śląskiej, poznańskiej, lwowskiej, krakowskiej, wołyńskiej, warszawskiej i łódzkiej.

Zjazd powziął uchwały, w których zaznaczono m. in., że kompetencje Izb Rzemieślniczych, oraz ich wpływy na życie rzemiosła są zwiększone. Izby muszą zwrócić uwagę na usprawnienie życia gospodarczego rzemiosła, oraz stać się jego kierownikami i instruktorami. Pozatem zjazd podkreślił znaczenie rzemieślniczych związków gospodarczych.

Poszukiwany bezrobotny uczciwy fachowiec do prowadzenia sklepu żelaznego. Bliższa wiadomość u Dra L. Otęskiego, lekarza w Gorlicach.

Spadek produkcji rolniczej. Według obliczeń dokonanych przez Związek Izb i organizacyj rolniczych na podstawie cen przeciętnych, płaconych producentowi w r. 1932, wynosiła wartość całej naszej produkcji roślinnej blisko 4 miljardy złotych, w roku zaś 1933 — 3.496,526.000 czyli blisko o 450 miljonów mniej. Analogiczne cyfry dla całej produkcji zwierzęcej wynoszą za rok 1932 — 2.428,547.000, za rok zaś 1933/34 wynieść mogą 2.027,024.000 czyli mniej blisko o 400 miljonów złotych.

Łączna więc suma zmniejszenia się wartości obu tych produkcyj wynosi około 850 miljonów złotych. To świadczy dobitnie chyba o pogorszeniu położenia finansowego rolników.

Dodajmy, iż zadłużenie rolnictwa wynosi około 4·5 miljarda złotych.

Jednocześnie ciężary wzrastają. Program fiskalny nie chce się liczyć z sytuacją rolnictwa. To zwiększa tragizm sytuacji.

Wesoły kącik.

Co z tego?

— Jednakże stosunki mieszkaniowe mocno się u nas zmieniły.

— Pod jakim względem?

— Teraz o wolne mieszkanie z każdym dniem jest łatwiej.

— Co z tego, kiedy o wolną gotówkę z każdą godziną jest trudniej?

Zapomniał się.

Pan, któremu wyleciała z aeroplanu chustka, woła do służącego:

— Janie! Upadła mi chustka! Skocz-no, podnieś ją!

Fatalny skutek.

O, mój kochany, wiele mógłbym powiedzieć o potędzie śpiewu. Jak wiesz, moja żona pobiera lekcję śpiewu i od tego czasu gospodarz podwyższył nam czynsz już cztery razy!

Droga pamiątka.

— Zosiu, co masz w medaljonie?

— Włosy mojego męża.

— Przecież on jeszcze żyje.

— Tak, ale nie ma już ani jednego włosa.

Prenumerata:
Miesięczna 80 gr, kwartalna 2·50 złote, półroczna 5 złotych, roczna 10 złotych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Gołębia L. 6, II p.
Konto P. K. O. 400.757. Tel. 120-99.

Ogłoszenia:
Cała strona 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12.50. Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela. Drukarnia „Orbis", w Krakowie, ul. Barska 41, pod zarządem Pawła Czuja.